



I Liceum Ogólnokształcące
im. Marii Skłodowskiej-Curie w Złotowie



KOMOTYWA

Wiosna 2025



Słowo od redakcji

Drodzy Czytelnicy,

Wiosna to czas odrodzenia, nowej energii i świeżych pomysłów. Po długich zimowych miesiącach natura budzi się do życia, a my razem z nią nabieramy ochoty na zmiany, rozwój i podejmowanie nowych wyzwań. W szkolnych murach również czuć tę wyjątkową atmosferę – nadchodzące wydarzenia, konkursy i inicjatywy sprawiają, że każdy dzień staje się pełen inspiracji.

W tym numerze naszej gazetki znajdziecie podsumowanie najważniejszych wydarzeń, które miały miejsce w ostatnich tygodniach, a także zapowiedzi tych, na które warto czekać. Nie zabraknie również ciekawostek, refleksji i odrobiny wiosennej lekkości, która – mamy nadzieję – wprawi Was w dobry nastrój.

Życzymy miłej lektury i wiosennego przypływu pozytywnej energii!

-Redakcja

Spis treści

- 3. Wspomnienie śp. Doroty Barcińskiej
- 5. Wybory do samorządu uczniowskiego
- 6. W opartach pytań
- 8. Jak się wita wiosnę na świecie?
- 10. Symbole wiosny
- 10. Wiem, co mówię
- 11. XIV Finał mistrzostw szkolnej siatkówki
- 12. Twórczość naszych uczniów - Maja Gondzik
- 14. Twórczość naszych uczniów - Matylda Grzesik
- 15. Jak się uczą w Luksemburgu



Wspomnienie śp Doroty Barcińskiej

Drodzy Czytelnicy,

Wiosna to czas nowego początku, radości i pozytywnej energii – i taki też jest najnowszy numer naszej szkolnej gazetki. Chcieliśmy skupić się na wydarzeniach, które łączą naszą społeczność i sprawiają, że szkoła tętni życiem.

Jednak w ostatnich tygodniach spotkała nas bolesna strata – pożegnaliśmy naszą Koleżankę, Nauczycielkę geografii i przedsiębiorczości. Choć ten numer miał być lekki, nie mogliśmy przejść obojętnie wobec tego smutnego wydarzenia. Dlatego znajdziecie w nim wspomnienie o Niej – z wdzięcznością za wszystko, co wniosła do naszej szkoły i w serca swoich uczniów.

Wspomnienie o Dorocie Barcińskiej

Z ogromnym smutkiem żegnamy naszą koleżankę, Dorotę, nauczycielkę geografii i przedsiębiorczości, która choć pracowała z nami zaledwie cztery lata, na zawsze pozostanie w naszych sercach.

Była osobą niezwykle ciepłą, pełną radości i optymizmu. Zawsze uśmiechnięta, pełna energii i życzliwości, potrafiła zarażać innych swoją pogodą ducha. Jej otwartość i serdeczność sprawiały, że zarówno uczniowie, jak i nauczyciele darzyli ją sympatią i szacunkiem. Z pasją angażowała się w organizację konkursów i wydarzeń szkolnych, zawsze gotowa do działania, zawsze pełna pomysłów. Cieszyła się sukcesami swoich uczniów i wychowanków. Ofiarowała im swój czas a oni chętnie zwracali się do niej ze swoimi sprawami, darzyli ją zaufaniem.

Kochała kwiaty – to właśnie one były jej znakiem rozpoznawczym. Przynosiła je do szkoły, dbając, by jej pracownia nabierała ciepła i barw, tak jak ona sama wносиła blask w nasze codzienne życie. Urządziła swoją pracownię i miała jeszcze wiele pomysłów. Teraz, gdy jej zabrakło, czujemy ogromną pustkę, ale wierzymy, że pozostawiła w nas wszystkich część swojego światła.



Będzie nam Ciebie brakowało, Dorotko. Ale wierzymy, że gdziekolwiek jesteś, dobrze ci jest i jesteś z nami choć w innej postaci.

Poetyckie wspomnienie uczennicy klasy IIB, Matyldy Grzesiak, o swojej wychowawczyni:

Było cicho już długie miesiące
Ale dziś jakoś ciszej się stało
Ta cisza zabrała mi oddech
Ktoś mówił, że lepiej być miało

Była jak słońce, gdy się śmiała
Chociaż świat nie zamarza bez niej
Ale widzę jej uśmiech, to myśl mała
Słyszę, jak szepcze: "nie martwcie się"

Dobry Boże, weź ją do siebie
Pozwól jej czasem tu zajrzeć
Niech lepiej jej będzie w Niebie
Musiała zbyt szybko stąd odejść

My - na zawsze Twoja klasa
Dla Ciebie wygramy ten turniej
I tak jak wiem, że byś chciała
Dla Ciebie będziemy żyć dalej



Wybory do samorządu uczniowskiego

Samorząd Uczniowski – głos uczniów w szkole

Szkoła to nie tylko lekcje, sprawdziany i oceny – to także miejsce, gdzie uczniowie mogą działać, inicjować zmiany i współtworzyć szkolną rzeczywistość. Ważną rolę w tym procesie odgrywa Samorząd Uczniowski, który jest głosem wszystkich uczniów. To właśnie on organizuje wydarzenia, reprezentuje społeczność szkolną i dba o to, by szkoła była miejscem przyjaznym i inspirującym. Przekazanie władzy odbyło się 02.04.2025r. Gratulujemy nowemu Samorządowi Uczniowskiemu i życzymy wielu udanych inicjatyw!

Oto skład nowego SU

1. Karim Osman – kl. 1a/c
2. Sergiusz Walas – kl. 3a
3. Wojciech Kierzek – kl. 1a/c
4. Agata Kotowicz – kl. 3b
5. Miłosz Choiński – kl. 2a
6. Jakub Westphal – kl. 3a
7. Marcel Gappa – kl. 2b
8. Grzegorz Sobotka – kl. 3a
9. Ryszard Wiącek – kl. 3a
10. Jakub Cofał – kl. 2a



W oparach pytań z Moniką Rusin

P: Dzień zaczynam od...

O: Wyłączeniem budzika i marudzenia, że muszę wstać.

P: Na bezludną wyspę zabrałabym...

O: Nie chciałabym być na bezludnej wyspie.
Brakowałoby mi zbyt wielu rzeczy i ludzi! W wolnym czasie gram w gry komputerowe, czytam książki, nadrabiam zaległości filmowe i gotuję.

P: Mój sport to...

O: Jazda rowerem i spacer.

P: Marzę o...

O: Dalekich podróży z rodziną.

P: Lubię w sobie...

O: Lojalność, honorowość i zmienność.

P: Najbardziej denerwuje mnie...

O: Gdy ludzie nie potrafią zachowywać się kulturalnie, gdy są zbyt głośni i nachalni. Mam alergię na ludzką bezmyślność i bezczelność.

P: W innych ludziach cenię...

O: To, że nie boją się ryzykować. Ja zawsze działam nieco zachowawczo. Muszę wszystko przemyśleć; zostawić sobie czas na podjęcie decyzji.
Podziwiam ludzi za ich odwagę, że nie boją się spróbować np. ekstremalnych sportów, niebezpiecznych potraw, czy ryzykownych inwestycji.

P: Moja ulubiona książka to...

O: „Mały Książę” autorstwa Antoine’a de Saint-Exupéry’ego.

P: Mój autorytet to...

O: Nie mam autorytetu... Dla mnie w każdym człowieku jest coś, co warto docenić. Coś co zasługuje na uznanie. Nie musi to być najnowszy samochód, czy najlepszy dyplom. Czasami wystarczy, że człowiek jest dobry dla innych ludzi. Wtedy jest dla mnie wzorem.

P: Praca dla mnie to...

O: Współdziałanie w grupie, ulepszanie samej siebie.

P: Moje ulubione danie to...

O: Wszystko, co zawiera mięso.

P: Boję się...

O: Samotności.

P: Muzyka, którą najczęściej słucham to...

O: Zależy od mojego humoru ;)

P: Uwielbiam...

O: Swoje dzieci, przyrodę, motyle i małe codzienne przyjemności.



P: Jestem dobra...

O: W grach logicznych.

P: Nie umiem sobie...

O: Odmówić słodczy.

P: Moje życiowe motto to...

O: "Szczęścia szukaj blisko siebie, bo ono jest w drobnych, codziennych radościach" - Joseph Fohat.

P: Skąd pomysł, żeby zostać nauczycielką?

O: Oczywiście z miłości do książek.

P: Co Pani najbardziej ceni w swoim zawodzie, a co powoduje, że uciekłaby Pani już jutro?

O: Lubię pracę z młodzieżą, ponieważ lubię uczyć, ale bywają takie momenty, że oni też wiele potrafią mi przekazać. I to jest fantastyczne. Lubię kontakt z drugim człowiekiem, dyskusje i rozmowy na pozornie nieistotne tematy. W pracy nauczyciela najbardziej razi mnie papierologia i traktowanie nauczyciela, (np. przez rodziców) jakby chciał swoim uczniom wyrządzić krzywdę. A w całym tym zamieszaniu chodzi tylko o to, żeby każdy młody człowiek pracował ma miarę swoich możliwości. By się rozwijał i miał jak najlepszy start w dorosłe życie.

P: Jak ocenia Pani pracę z młodzieżą?

O: To cudowni i pełni pasji młodzi ludzie. Bardzo ich za to podziwiam.



Jak się wita wiosnę na świecie?

Powi jest obchodzone na całym świecie poprzez różnorodne tradycje i obrzędy, które odzwierciedlają kulturę i historię poszczególnych narodów. Oto kilka przykładów:

Polska

W Polsce jednym z najbardziej znanych zwyczajów jest topienie Marzanny. Marzanna to słomiana kukła symbolizująca zimę oraz wszelkie utrapienia. Tradycyjnie, po uroczystym pochodzie, kukła jest palona, a następnie wrzucana do rzeki, co ma symbolizować pożegnanie zimy i powitanie wiosny.

Japonia

W Japonii wiosnę wita się podczas hanami, czyli tradycji podziwiania kwitnących wiśni (sakura). Ludzie gromadzą się w parkach, organizując pikniki pod kwitnącymi drzewami, celebrując piękno przyrody i ulotność chwili.



Hiszpania

W Hiszpanii, szczególnie w Walencji, obchodzi się Las Fallas, czyli Święto Ognia. Podczas tego festiwalu na ulicach miast palone są ogromne ogniska oraz rzeźby z kartonu, drewna i innych materiałów. Święto to jest pełne fajerwerków i uroczystości, symbolizując pożegnanie zimy i powitanie wiosny.

Szwajcaria

W Szwajcarii tradycja Sechseläuten obejmuje palenie bałwana zwanego Böögg. Bałwan jest wypełniany materiałami wybuchowymi i palony na stosie; czas, w jakim eksploduje jego głowa, ma przepowiadać, jak ciepłe będzie nadchodzące lato.

Bośnia i Hercegowina

W Bośni i Hercegowinie wiosnę wita się podczas Cimburijady, czyli Festiwalu Jajecznicy. Ludzie gromadzą się nad rzeką, gdzie na dużych patelniach przygotowuje się jajecznicę, którą następnie dzielą się z innymi uczestnikami. Jajko symbolizuje nowe życie i odrodzenie, co jest ściśle związane z nadejściem wiosny.

Bułgaria

W Bułgarii tradycja Martenicy polega na obdarowywaniu się nawzajem biało-czerwonymi plecionkami z włóczki. Noszone są one jako bransoletki lub przypinki aż do momentu zobaczenia pierwszych oznak wiosny, takich jak bociany czy kwitnące drzewa, po czym są zdejmowane i umieszczane pod kamieniem, na drzewie lub wrzucane do rzeki.

Te różnorodne tradycje ukazują bogactwo kultur i sposobów świętowania nadejścia wiosny na świecie.

Indie

W Indiach nadejście wiosny świętuje się podczas festiwalu Holi, znanego również jako "święto kolorów". Obchody rozpoczynają się od dużego ogniska, po którym następuje zabawa polegająca na obrzucaniu się kolorowymi proszkami i wodą. Jest to czas radości, tańca oraz wzajemnego przebaczenia.



Symbole wiosny

Symbole wiosny to przede wszystkim elementy związane z odradzającą się przyrodą i budzącym się życiem. Oto niektóre z najbardziej charakterystycznych:

Rośliny i kwiaty:

- Przebiśniegi – pierwsze kwiaty pojawiające się po zimie
- Krokusy – kolorowe zwiastuny wiosny
- Baze (kotki wierzby) – popularne w okresie Wielkanocy
- Tulipany i żonkile – kojarzone z nadejściem cieplejszych dni



Zwierzęta:

- Bociany – powrót bocianów symbolizuje nadejście wiosny
- Jaskółki – ich pojawienie się zwiastuje cieplejsze dni
- Motyle – symbol odrodzenia i lekkości
- Zające i króliczki – szczególnie związane z Wielkanocą

Zjawiska przyrodnicze:

- Dłuższe dni i więcej słońca – wiosna to czas, gdy dzień staje się coraz dłuższy
- Topnienie śniegu i roztopy – natura budzi się do życia
- Pierwsze deszcze wiosenne – nawilżają glebę i pobudzają rośliny do wzrostu

Symbole związane z tradycjami:

- Pisanki – kolorowe jajka wielkanocne jako symbol nowego życia
- Gaik-maik – dawny zwyczaj witania wiosny poprzez przynoszenie ozdobionych gałązek

Wiem, co mówię

Poniższe zwroty mają ciekawe pochodzenie, często związane z dawną kulturą, historią i obyczajami.

1. Zbić kogoś z pantałyku

Zwrot ten oznacza „wprawić kogoś w zakłopotanie, sprawić, że ktoś straci pewność siebie lub tok myślenia”. Etymologia słowa pantałyk jest niejasna, w wielu językach słowo to znaczy różne rzeczy.

2. Smolić cholewki

Ten zwrot oznacza „zalecać się do kogoś, adorować”. Pochodzi z czasów, gdy buty były drogie i skórzane obuwie wymagało regularnej konserwacji – często smarowano je dziegciem lub innym tłuszczem, by były bardziej wytrzymałe. Kawaler, który zabiegał o względy kobiety, przychodził często do jej domu i „smolił cholewki” butów, co stało się metaforą zalotów.

3. Goły jak święty turecki

Oznacza „bardzo biedny, nieposiadający niczego”. Wyrażenie to odnosi się do muzułmańskiego świętego (derwisza), który wyrzekał się dóbr materialnych i żył w ascezie, często w łachmanach lub wręcz półnagi. W Polsce, gdzie kultura osmańska była postrzegana przez pryzmat wojen i stereotypów, „święty turecki” stał się symbolem kogoś ubogiego.

XIV Finał mistrzostw szkolnej siatkówki

Sensacja w szkolnych mistrzostwach siatkówki! Po raz pierwszy w finałowym meczu zagrała klasa humanistyczna. W emocjonującym finale, który przyciągnął całą społeczność liceum, klasa humanistyczna 2B zmierzyła się z zespołem siatkarzy z 2C. Po zaciętej walce na parkiecie i dramatycznych wymianach piłki zwycięzcami okazali się **uczniowie klasy IIB** wygrywając 2:0. Mecz odbywał się w atmosferze sportowego ducha – a puchar przechodni trafił do rąk nowego mistrza!



Twórczość naszych uczniów

Opowiadanie Matyldy Grzesik

Opowiadanie Matyldy Grzesik zajęło pierwsze miejsce w konkursie pt. „Złotów w przyszłości”.

10 grudnia 2050

RAPORT Z PODRÓŻY CZASOPRZESTRZENNEJ DO ZŁOTOWA ROKU 2125

DLA BURMISTRZA ZŁOTOWA - Maksymiliana Jeziorowskiego

Projekt przeprowadzony z użyciem urządzeń GSTTO (Global Space-Time Travelling Organisation) z serii FUTURE przez dr. Aresa Libisza wraz z zespołem studentów z Uniwersytetu Piłskiego. Dofinansowano ze środków Województwa Wielkopolskiego.

W dzisiejszych czasach mieszkańcy naszej planety boją się coraz częstszych katastrof ekologicznych, a także niezwyklej anormali pogodowych czy innych niebezpieczeństw zagrażających życiu ich rodzin. Aby odpowiedzieć na pytania społeczeństwa, postanowiłem z pomocą studentów przeprowadzić podróż do przyszłości na tyle, ile pozwalają możliwości technologiczne naszej epoki. Dowiedziałem się, jak będzie wyglądać miasto Złotów, które dziś stanowi zieloną przystań w naszym województwie.

Przeniesienie mnie do przyszłości odbyło się w Centrum Rozwoju Technologii. Do 2125 roku CRT zmieniło się znacznie, aczkolwiek wygląda na to, że nadal pełni podobne funkcje. Nie mogłem rzucać się w oczy, co ułatwił mi natłok pracowników Centrum. Wszyscy byli ubrani podobnie: uniformy w czerni, o nieznanym mi wcześniej, prostym kroju, krótkie włosy i brak okularów - przypuszczam, że operacje usunięcia wad wzroku są już u nich ogólnie dostępne.

Po wyjściu z budynku doznałem niemałego zaskoczenia, spowodowanego widokiem ulicy. Brak było jakiegokolwiek betonu - część ziemi porastały równo przyszyryżone rośliny, a część stanowił swoisty chodnik złożony z mieniających się perliście ciemnych płytek. Nie ujrzałem również żadnego samochodu. Jedynie ludzi poruszających się na urządzeniach przypominających nasze hulajnogi elektryczne, skutery na poduszkach powietrznych i tym podobne. Zabudowę z trudem można było porównać do dzisiejszej, bowiem budynki znacznie różniły się od siebie stylami architektonicznymi. Zamiast starych bloków można było zobaczyć minimalistyczne, ciche wręcz domy, staroświeckie szachulce, krzykliwe neony, renesansowe kopuły i inne wytwory ludzkiej fantazji; tak więc ta ulica była nie do poznania.

Podobnie zresztą było z ludźmi, których widziałem. Pięknie różnorodni, nie bojący się wyrażać siebie poprzez ubiór, jak mają w zwyczaju ludzie z naszych czasów, chodzili razem na spacer po mieście, po prostu - żeby się spotkać. Niewielu było ludzi, którzy by się spieszyli, może to kwestia dnia tygodnia, ale kto może wiedzieć, jak zmienił się plan pracy?

Udałem się pieszo w głąb miasta. Wiele zabytkowych miejsc zostało odświeżonych, wybudowano również muzeum sztuki lokalnej. Centrum zostało zrewitalizowane, dzięki czemu powstało kilka nowych miejsc spotkań, m.in. duże kino, muzyczne kawiarnie, miejsca służące wspólnej grze (w gry, w których świat rzeczywisty łączy się ze światem wirtualnym). Jednak to, co najbardziej rzucało się w oczy podczas mojego spaceru to zmiany we florze miasta. Niedawno (według naszego czasu) posadzone młode drzewa,

pozostały na swoich miejscach, jednak były już dorosłe i zapewniały cię podczas poruszania się po mieniących się alejkach. Na większości zurbanizowanej powierzchni umieszczono kwiaty miododajne.

Doszedłem do Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Cypriana Norwida. Stała się wielopiętrowym budynkiem utrzymanym w świetnym stanie. Wnętrze było urządzone ergonomicznie, a zarazem przytulnie; funkcjonowały urządzenia wyglądające na nowoczesne windy, księgozbiór został poszerzony o książki - hologramy, powstały interaktywne stacje służące do nauki.

Dalej natykałem się na restauracje, w których posiłki serwowały roboty. Menu było złożone głównie z potraw roślinnych, co można zinterpretować jako rozpowszechnienie się wegetarianizmu.

Wybudowano więcej tężni solankowych wokół jeziora Złotowskiego, chętnie odwiedzanych przez mieszkańców i turystów. "Miasto już dawno temu stało się uzdrowiskiem" - powiedział mi któryś z pieszych, którego spotkałem. Przyjąłem tę wiadomość z radością, ponieważ do tego dążą wciąż nasze władze miejskie.

Również obrzeża Złotowa bardzo się rozwinęły; wioski wokół niego praktycznie połączyły się z miastem, powstały nowe sklepy o nieznanych mi nazwach i chętnie odwiedzane centra usługowe pełniące zadania takie jak teleportacje do innych miast (które można porównać do przejazdu naszym pociągiem).

Miasto wyraźnie stało się bardziej przyjazne człowiekowi, zgodne z naturą oraz ładniejsze dzięki różnorodności barw i stylów. Naszym wnukom będzie się dobrze żyło w przyszłości, co uspokoiło mnie dostatecznie, bo oznacza, że nasze wysiłki nie pójdą na marne. Z lekkim sercem składałem więc wszystko, co mogłem zauważyć podczas wyprawy, na ręce Złotowian.



Twórczość naszych uczniów

Opowiadanie Mai Gondzik

Maja Gondzik otrzymała wyróżnienie w konkursie pt. „Złotów w przyszłości” za poniższe opowiadanie.

ZŁOTÓW ZA 100 LAT. PODRÓŻ WYOBRAŹNIĄ W PRZYSZŁOŚĆ

Było ciepłe wiosenne popołudnie. Poznań huczał od samochodów, autobusów i tramwajów, w których ludzie wracali po zakończeniu tygodnia ciężkiej pracy. Znajdował się tam także Lucjan, student Uniwersytetu Artystycznego. Chłopak nie zmierzał jednak do domu, jechał odwiedzić swoją wiecznie zapracowaną przyjaciółkę Adelę. Ciężko powiedzieć jaki kierunek studiowała jego przyjaciółka, wiadomo jednak, że prawie nigdy nie opuszczała swojego laboratorium. Nawet w domu śleczała nad własnymi projektami i wynalazkami.

Kiedy Lucjan dotarł do koleżanki, zastał Adę leżącą na stercie pogryzmołonych papier.

- Śpisz?!- zapytał.
- Co? Nie... - odparła niemrawo – Co ty tutaj robisz Lucjan?
- Mogę zapytać cię o to samo, nadal siedzisz przy tym projekcie? No już, pora się zbierać! – Dziewczyna podniosła się ospale z krzesła, niechlujnie wrzuciła parę rzeczy do plecaka i opuścili pracownię.

Przyjaciele wreszcie dotarli do domu Adeli. Kiedy weszli do mieszkania, dziewczyna od razu zaciągnęła Lucka do swojej domowej pracowni. Z twarzy momentalnie zeszło zmęczenie, a pojawił się entuzjazm i ekscytacja. Na środku garażu stało przedziwne urządzenie, składające się ze zlepku wielu narzędzi, kawałków blachy i rur. Dziewczyna z fascynacją rzuciła się do maszyny, podłączając komputer oraz części przywiezione z uczelni.

- Cóż to znowu takiego?! Co ty wymyśliłaś? – wrzasnął ze zdumieniem Lucjan.

Dziewczyna przedstawiła nareszcie ukończoną kapsułę teleportacji, z roboczą nazwą „Wehikuł Podróżniczy”.

- Sprawdzimy, czy działa? – zapytała tajemniczym głosem.

Na twarzy Lucjana, pojawiła się wyraźna obawa. Gdy maszyna ruszyła, oświetliła całe pomieszczenie jaskrawym światłem. Niestety! Coś poszło nie tak! Wynalazek wymknął się spod kontroli, emitowany dźwięk i światło zaczęły przybierać na sile, do momentu wielkiego, głośniego wybuchu! Potem była już tylko cisza, w pokoju nie było już nikogo, narzędzia pospadały na ziemię, a w pracowni zapanował chaos.

Para ocknęła się po krótkim czasie w miejscu, które wydawało się być dla nich znajome jako miasto rodzinne. Leżeli na trawie, a kiedy podnieśli się z ziemi, ujrzeli piękne jezioro otoczone ekskluzywnymi domami. Z brzegu dostrzegli wyłaniające się zza drzew mury Kościoła Św. Rocha. Jednak nie był to już mały, skromny kościółek, był dużo większy i nowoczesny. Na jego szczycie znajdował się duży elektroniczny wyświetlacz z datą i godziną, oraz innymi danymi takimi jak temperatura, ciśnienie, stężenie dwutlenku węgla oraz inne parametry, których przybysze nie byli w stanie rozszyfrować. Wspólnie odczytali datę 17 maja 2124 rok. Na chwilę zamarli i patrzyli na siebie z niedowierzaniem. Po chwili przyjaciele otrząsnęli się z szoku i postanowili poszukać drogi powrotu do swojego świata, czyli roku 2024 roku. Przekroczyli jezioro Miejskie, platformą unoszącą się na zasadzie, wystrzeliwanej wody pod ciśnieniem, pobieranej prosto ze zbiornika. Tam spotkali nieznanego. Zidentyfikowanie go było naprawdę trudne, ponieważ był wyposażony w taką ilość technologii, że ciężko było określić, czy jest robotem czy człowiekiem. Chłopak poruszał się dwukołową deską elektryczną, ubrany był w kombinezon mierzący parametry ciała, na głowie miał gigantyczne gogle, a na dłoni cienką rękawiczkę, która prawdopodobnie zastępowała smartfon. Działanie rękawiczki było niesamowite, ponieważ dane z jej ekranu były wyświetlane w powietrzu, jak hologram. W pewnym momencie młodzieniec zmierzył ich podejrzliwym wzrokiem.

- Co tak się przyglądacie? – zapytał z niecierpliwością.

- Hej! Chcielibyśmy się upewnić, gdzie w ogóle jesteście? - odparła Adela.
- Sprawdź na fonie! – odrzekł niechętnie.
- Niestety nie mam takiego przy sobie.
- Nie rozumiem, jak można nie mieć fona, multiwatch’a i nosić takie jeansy! – Zaśmiał się spoglądając na Adelę. Wyglądasz jak moja babcia. Od wieków nikt nie dobiera takich fittów.
- Ja po prostu lubię styl vintage. – odparła Ada, ale chłopak w ogóle nie zrozumiał jej słów.
- To powiesz nam co to za miasto? – zaczął Lucjan, przejmując inicjatywę.
- Jesteśmy w Złotowie. A tak przy okazji jestem Leo, a wy?
- Ja jestem Lucjan, a to moja przyjaciółka Adela.
- Dziwne imiona. A teraz do rzeczy. Czego potrzebujecie? Mogę Was skierować do mojego taty. Jest elektronikiem i ma swoją pracownię w budynku starej biblioteki. To drugi koniec Złotowa więc może dostaniemy się przez teleport? Para grzecznie odmówiła, ale zdecydowała się na podróż nowoczesnym tramwajem.

Leo zaprowadził ich do niewielkiego budynku, gdzie wsiedli do szklanej windy, którą silny prąd powietrza w mgnieniu oka przemieścił na sam szczyt wysokiej wieży. Następnie wskoczyli do „kosmicznego” wagonu, którego tor biegł nad miastem. Z góry przyjaciele obserwowali rozległe i ruchliwe miasto oraz okoliczne tereny leśne, rzeki oraz charakterystyczne dla Złotowa pięć jezior. Przemierzali się nad dwupasmowymi ulicami, samochodami unoszącymi się nad jezdnią, zasilanymi energią słoneczną, wodą lub na akumulator. Oboje nie mogli uwierzyć w to co widzą na własne oczy. Tym sposobem rozwiązano problem dziurawych dróg oraz kolizji, ponieważ wszystkie pojazdy prowadzone były przez AI. Tramwaj omijał wysokie podświetlone budynki, zarówno mieszkalne jak i przemysłowe. Wieczorem miasto wyglądało jak małe Las Vegas. Plac Paderewskiego był teraz parkingiem, nad którym widniał hologram złotowskiego jelenia. Zwierzę wyglądało naprawdę jak żywe, poruszało się i spacerowało, a o pełnych godzinach jak zawsze ryczało, jak najprawdziwszy król lasu. Spostrzegli także teren starego ogólniaka, a raczej jego budynek, ponieważ już od kilku dekad, szkoła jako miejsce edukacji nie istniała, bo przeważała nauka zdalna w chmurze. Pływalnia to był teraz gigantyczny Aquapark, w którym rodzice spędzali aktywnie czas z dziećmi i oddawali się relaksowi. Miejskie parki nadal były pełne zieleni, ale nie były już miejscem odizolowanym od technologii. Znajdowały się tam liczne kamery skanujące, badające stan zdrowia przechodniów, a wyniki niezwłocznie przesyłano na telefony wraz z informacją o umówieniu wizyty u lekarza. Park nie był także miejscem aktywności sportowej, ponieważ większość chodników przesuwiała się samodzielnie. W pobliżu można było zauważyć wypożyczalnię rowerów i pojazdów solarnych. Końcowym przystankiem podróży była Biblioteka Miejska. Ku zdziwieniu okazało się, że nie ma już w nim papierowych książek i audiobooków na płycie CD. Przed budynkiem stał tylko pulpit, z którego pobierano wszelkie dzieła literackie na dysk w rękawiczce, a następnie odtwarzano na goglach w domach na dowolnych urządzeniach.

Gdy młodzież weszła do pomieszczenia Biblioteki od razu rozpoznała, że ma do czynienia z ojcem Leona. Liam, bo tak miał na imię wynalazca szybko zorientował się, że to będzie to dla niego nietuzinkowe spotkanie. Lucjan i Adela przedstawili mężczyźnie swoją niecodzienną historię. Liam z Adelą zabrali się za opracowanie planu powrotu, motywowała ich wspólna fascynacja nauką i techniką. Wykorzystując powszechność teleportów i ich obecność w każdym domu, na bazie obliczeń i badań Adeli wyspecjalizowali maszynę do przenoszenia w czasie.

Przyjaciele liczyli na szczęście i wierzyli głęboko, że cała operacja przebiegnie sprawnie i cofnięcie się o 100 lat odbędzie się bez problemów. Młodzież pożegnała się ze swoimi nowymi znajomymi i przekroczyła próg portalu...

Uff. Nareszcie się udało, Ada i Lucek ocknęli się na podłodze w tej samej złotowskiej bibliotece. Dziewczyna pobiegła do okna, żeby sprawdzić, jak wygląda miasto. Ku jej radości wszystko wróciło do normy. To był ich piękny i zielony Złotów. Co do przyszłości bliskiej i dalszej, młoda konstruktorka zrobiła sobie przerwę od wymyślania wynalazków, a odnalazła czas na wspólne chwile z przyjaciółmi. Natomiast Liam odnalazł pod biurkiem starą, ręcznie malowaną widokówkę Złotowa, autorstwa Lucjana, z roku 2024. Znajdowały się na niej pozdrowienia oraz podziękowania od „przyjaciół z przeszłości”.

Jak się uczą w Luksemburgu

Z powodu małej powierzchni kraju system edukacji w Luksemburgu jest dość mocno scentralizowany. Jedną z podstawowych zasad obowiązujących w systemie edukacji w Luksemburgu jest bezpłatny dostęp do nauki. Bezpłatna edukacja obejmuje także dzieci obcokrajowców i nie dotyczy tylko okresu przymusowej nauki. **Edukacja szkolna jest obowiązkowa od 4 do 16 lat. Wiek musi dziecko osiągnąć przed 1 września. Zalecane jest posyłanie dziecka do przedszkola od 3 lat, gdy dziecko nie mówi w języku urzędowym. Wcześniejsza nauka języka umożliwi dziecku lepszy start w szkole.**

W przeciwieństwie do innych krajów są tylko dwie ogólnodostępne, alternatywne formy szkół dla edukacji państwowej dla uczniów i ich rodziców:

- dla poziomu podstawowego: szkoły wyznaniowe oferujące ogólnie dostępny program
- dla edukacji przedszkolnej, podstawowej i części ponadpodstawowej: prywatna Waldorf School, która stosuje odrębne zasady nauczania, bazujące na pracy Rudolpha Steinera.

Nauka w szkole podstawowej ma różną formę w zależności od liczby dzieci w wieku szkolnym na danym obszarze. Zdarza się, że dzieci z różnych grup wiekowych uczą się we wspólnych klasach. Są one zazwyczaj dość niewielkie. Średnia liczba uczniów w klasie waha się od 17 do 18 uczniów.

Edukacja podstawowa obejmuje sześć lat nauki i jest podzielona na trzy etapy:

- młodszy, obejmujący pierwsze dwa lata nauki
- pośredni, obejmując trzeci i czwarty rok nauki
- wyższy, obejmujący piąty i szósty rok.

Przez sześć lat nauki w szkole podstawowej, wychowawca przeprowadza okresowo sprawdza wiedzę uczniów i ocenia ich postępy w nauce.

Wyróżnia się dwa rodzaje takich egzaminów:

- jeden służący określeniu poziomu wiedzy w obrębie mniejszych zakresów tematycznych i jest on powszechnie używany w procesie nauczania
- drugi służy przetestowaniu wiedzy w szerszym zakresie tematycznym i dostarcza oceny postępów każdego dziecka na końcu każdej klasy i określa, czy uczeń jest gotowy, by zdać rok wyżej.

Alternatywą dla szkół państwowych są szkoły wyznaniowe, prywatne Waldorf Schools i European School.

Edukacja ponadpodstawowa obejmuje siedem lat nauki i jest podzielona na trzy części:

- poziom młodszy (pierwszy, drugi i trzeci rok)
- ogólny poziom wyższy (czwarty i piąty rok)
- specjalizacja (szósty i siódmy rok).

Jeśli chodzi o wybór zajęć pierwszy z takich wyborów ma miejsce w drugiej klasie edukacji ponadpodstawowej, a uczniowie wybierają między planem nowoczesnym a klasycznym. Różnica polega na tym, że plan klasyczny zawiera łacinę (3 lub 5 godzin tygodniowo) jako dodatkowy język, w planie nowoczesnym jest angielski (który nie jest uczony w planie klasycznym do trzeciej klasy).

Na końcu trzeciej klasy, uczniowie muszą wybierać między literaturą i naukami ścisłymi zarówno w planie klasycznym jak i nowoczesnym. Uczniowie nie wybierają specjalizacji aż do szóstej klasy, ich wybory w tym czasie są więc wiążące.

Edukacja w szkołach ponadpodstawowych kończy się egzaminem państwowym. Po jego zdaniu uczniowie otrzymują dyplom upoważniający do wstępu na wyższe uczelnie.



REDAKCJA

Autorzy tekstów:

Zuzia Walenciak
Maria Kaper

Fotografie na okładkach:

Marzenna Waberska

Opiekun gazetki:

Wioletta Lis

Skład:

Artur Mrotek

Kontakt:

e-mail:
redakcja.lo2012@gmail.com